

Producenci mebli mierzą się z drastycznym spadkiem zamówień

8 października 2022

Rosnące ceny surowców do produkcji i energii powodują, że polska branża meblarska zaczyna tracić swoją konkurencyjność na rzecz tańszych producentów z Rumunii, Bułgarii, Białorusi czy Chin. Klienci odkładają zakupy mebli na lepsze czasy, co skutkuje spadkiem zamówień krajowych i zagranicznych nawet o 50 proc. Sytuacji nie poprawiają także braki kadrowe w branży oraz niekorzystny system sprzedaży drewna na krajowym rynku. Dla sektora, który odpowiada pośrednio i bezpośrednio za ok. 400 tys. miejsc pracy, wszystkie te czynniki mogą oznaczać poważne problemy.



„Inflacja i wojna w Ukrainie odbijają się na branży meblarskiej w sposób negatywny. Z jednej strony mamy cały czas wzrost kosztów surowców do produkcji mebli, co już dzisiaj jest bardzo trudne do udźwignięcia i do przełożenia na klientów, natomiast z drugiej strony nasi klienci mają coraz mniej zasobów finansowych do tego, żeby te meble kupować. To nie jest produkt pierwszej potrzeby i ich zakup jest zazwyczaj odkładany na lepszy czas, na bardziej przychylne warunki do

tego, żeby inwestować w swoje przestrzenie mieszkaniowe” – mówi agencji Newseria Biznes Michał Strzelecki, dyrektor biura Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Producentów Mebli.

To zaś przekłada się na spadek zamówień. Chociaż ekspert nie chce go określać jako zapaści, to podkreśla, że sytuacja jest coraz trudniejsza. Potwierdzają to też badania GUS, wedle których sytuacja gospodarcza przedsiębiorstw meblarskich jest najgorsza od stycznia 2014 roku. „W zasadzie spadki zamówień, czy to z rynku polskiego, czy z rynków eksportowych, sięgają już dzisiaj 50 proc. W ten sposób fabryki w zasadzie nie mają jak produkować przez dwa czy trzy dni w tygodniu. Magazyny dosyć szybko się wypełniają gotowymi meblami przy naszych zdolnościach produkcyjnych, więc ta sytuacja jest w tej chwili bardzo poważna. Musimy znaleźć rozwiązania, które ten spadek zamówień w jakiś sposób ograniczą czy wprost go zatrzymają” – podkreśla Michał Strzelecki.

Polska branża meblarska jest szóstym największym producentem mebli na świecie i drugim światowym eksporterem. Na tę silną pozycję kilkadziesiąt tysięcy firm meblarskich pracuje od kilku dekad. Teraz przez znaczący wzrost kosztów produkcji tracą swoją konkurencyjność. Jednym z powodów tych podwyżek są sankcje nałożone na Rosję i Białoruś. Polskie firmy straciły bowiem możliwość kupowania na tych rynkach tańszych (mniej więcej o jedną trzecią) materiałów drewnopochodnych i surowca drzewnego. Są więc zmuszone przenosić część zwiększonych kosztów produkcji na klientów. „Dzisiaj klienci już tych podwyżek nie akceptują. To jest oczywiście efekt obecnej sytuacji geopolitycznej w Europie i na świecie, natomiast musimy cały czas pamiętać, że nasza konkurencja nie śpi i ona jest dzisiaj dużo tańsza. Myślę o producentach mebli z Rumunii, Bułgarii, oczywiście Chiny, które tylko w tamtym roku zwiększyły eksport mebli do Polski prawie dwukrotnie” – mówi ekspert OIGPM.

Konkurencją są także produkty z Białorusi, o 30 proc. tańsze niż polskie. Sankcje spowodowały bowiem zablokowanie importu

mebli tylko z Rosji. „Meble z Białorusi mogą być wprowadzane bez żadnych ograniczeń na teren Unii Europejskiej i do Polski, meble, które się produkuje z dużo tańszych surowców, niż mogą to robić polscy producenci mebli, przez co zyskują tę przewagę konkurencyjną, a przede wszystkim są pewnego rodzaju benchmarkiem na rynku. Dzisiaj klienci oczekują od nas, żebyśmy sprzedawali meble po cenach oferowanych z Białorusi, a to nie jest możliwe przy dzisiejszych kosztach produktów, energii elektrycznej czy płac” – wyjaśnia Michał Strzelecki.

Branża apeluje więc o zakaz importu mebli z Białorusi, czyli objęcie sankcjami również białoruskich firm. W apelu, jaki prezes OIGPM wystosował w tym tygodniu do premiera, znalazł się postulat wprowadzenia rekompensat związanych z dynamicznym wzrostem cen energii elektrycznej oraz zwolnienia branży z tzw. podatku od nadmiarowych zysków. Branża liczy również na rządowe wsparcie przy promocji polskich mebli na dalszych zagranicznych rynkach, np. w Stanach Zjednoczonych czy Azji, m.in. w Indiach. „My cały czas konkurujemy na rynkach wysoko rozwiniętych, musimy wchodzić na rynki odległe, co się wiąże z dużymi kosztami takiej ekspansji. Ta sfera promocji musi być zupełnie inaczej poukładana i pomoc jest tutaj cały czas potrzebna” – apeluje ekspert Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Producentów Mebli. „To jest nie tylko kwestia promocji czy udziału w targach, ale to jest często kwestia budowy całych centrów logistycznych czy sieci logistycznych, żeby te meble można było tam sprzedawać”.

Branża, podobnie jak wiele innych sektorów, mierzy się także z brakiem kadr oraz odpowiednich kompetencji. Firmy produkujące meble potrzebują dziś bowiem nie stricte stolarzy, ale informatyków i specjalistów, którzy będą obsługiwać zautomatyzowane linie produkcyjne. „Dalsza automatyzacja i robotyzacja niektórych procesów są już dzisiaj koniecznością, bo gdzieś musimy szukać oszczędności” – mówi Michał Strzelecki.

Przedstawiciele Izby już w lipcu przestrzegali, że polskiej

branży meblarskiej grozi fala upadłości i masowych zwolnień pracowników. Według prognoz OIGPM i B+R Studio w 2023 roku nastąpi spadek o 8 proc. wartości i aż o 30 proc. wolumenu produkcji sprzedanej w sektorze meblarskim. Jak wyjaśniają eksperci, trudna sytuacja w branży nie pozostanie bez wpływu na całą krajową gospodarkę. Produkcja mebli odpowiada dziś bowiem za 2,3 proc. polskiego PKB oraz 400 tys. miejsc pracy (bezpośrednio i pośrednio). „To także blisko 10 mld euro dodatniego salda zagranicznego w wymianie handlowej. To są wszystko rzeczy, które dla naszej branży są bardzo istotne i dla polskiej gospodarki również” – mówi ekspert.

W apelu OIGPM wskazuje również na potrzebę rozwiązania kwestii związanych ze sprzedażą surowca drzewnego przez Lasy Państwowe. Prezes Izby podkreśla, że konieczne jest wstrzymanie dalszych podwyżek cen surowca drzewnego, jego eksportu na rynki zagraniczne i dotowania przemysłowego spalania drewna. Zaapelował również o utrzymanie i pilne przywrócenie certyfikacji FSC we wszystkich dystryktach regionalnych Lasów Państwowych. Jak podkreśla, utrata tego certyfikatu, wymaganego przez większość kontrahentów, spowoduje bowiem dalsze spadki zamówień na polskie meble.

Zdjęcie: [keresi72](#) (CC0)

Źródło: [Biznes.Newseria.pl](https://biznes.newseria.pl)